

Polska humanistyka powojenna i wielki projekt modernizacyjny. Szukając inspiracji, pokonując dogmatyzmy. Wstępna mapa problemów

Magdalena Matysek-Imielińska

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 5, S. 14–31

DOI: 10.18318/td.2025.5.2 | ORCID: 0000-0002-0618-2066

Wprowadzenie

Wybór zaproponowanego tematu wiąże się z doświadczeniem kryzysu humanistyki we współczesnym świecie społecznym, a także z rolą humanistyki w kulturze, wężej zaś w nauce. O tym, że humanistyka we wszystkich tych obszarach ludzkiego świata jest w kryzysie, nie trzeba przekonywać. Choć od wielu lat prowadzone są badania w ramach krytycznych studiów nad uniwersytetem, głównie w obszarze uniwersytetów zachodnich, to jednak nie dają one nadziei na pozytywne koncepcje humanistyki.

Właśnie dlatego warto zgłosić propozycję, by okreśną być może drogą próbować zarysować możliwe oraz zrealizowane wizje polskiej humanistyki powojennej. Wcielane w życie z porażkami, sukcesami lub tylko z częściowo pozytywnymi skutkami koncepcje humanistyki, które ze względu na określone warunki kulturowe i polityczne nie mogły być wdrożone, albo były, lecz zostały zapomniane

Magdalena

Matysek-Imielińska – dr hab. prof. UWr. Kulturoznawczyni i socjolożka, pracuje w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Interesuje się tradycją polskiej myśli humanistycznej, a także myślą krytyczną. W obszarze studiów miejskich zajmuje się tematyką miasta w działaniu oraz zaangażowanej architektury i urbanistyki polskiego modernizmu. Autorka książki *Miasto w działaniu. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa – dobro wspólne w epoce nowoczesnej* (2018) oraz książki wydanej w serii Urban Book Series: *Warsaw Housing Cooperative. City in Action* (2020). Współpracuje z czasopismami kulturoznawczymi: „Prace Kulturoznawcze”, „Kultura Współczesna”, „Przegląd Kulturoznawczy”.

lub zdewaluowane, a dziś mogłyby się okazać inspirujące ze względu na sposób ich ukształtowania i oddziaływania na społeczny obieg wiedzy humanistycznej. Choć można sądzić, że projekt, w którym miała ona odegrać ważną rolę, zakończył się ostatecznie porażką, to bez wątpienia można też mówić o gwałtownym skoku modernizacyjnym dzięki humanistyce zaangażowanej w zmianę społeczną; skoku dającym się obserwować już od końca lat sześćdziesiątych XX wieku w postaci: na przykład reformy edukacji i szkolnictwa wyższego, społecznego obiegu nauki (gorące dyskusje w czasopiśmie: „Argumenty”, „Zeszyty Argumentów”, „Życie i Myśl”, „Więź”; w latach 1945-1950 ważne dyskusje na łamach „Kuźnicy” czy „Odrodzenia”), popularyzacji kultury naukowo-technicznej (nauka jako zsekularyzowana religia), oświatowej roli nowych wówczas mediów. Choć była to oddzielna, socjalistyczna ścieżka prowadząca do postępu, mimo wszystko pozostawała w dialogu z nauką zachodnią.

Można mieć wrażenie, że współczesne poszukiwania i tęsknoty do humanistyki sprawczej, emancypacyjnej, zaangażowanej, wynikają ze zmiany jej roli: z nauki śmiało wyznaczającej cele stała się dziś wąsko wyspecjalizowaną ekspertyzą wskazującą jedynie środki. Czy nostalgia za humanistyką będącą w obiegu społecznym przybiera zawoalowaną historycznie postać retrotopii? A może chcąc powiedzieć coś ciekawego o współczesności, warto stosować strategię warszawskiej szkoły historyków idei, którzy szukali często odległych kostiumów historycznych, by analizować podobne do współczesnych im problemy (jak np. Kołakowski, który pisał o siedemnastowiecznych holenderskich reformatorach religijnych)? Istotne kwestie własnej epoki stanowią dla nich klucz do tematyzowania zagadnień epok minionych. W tym sensie można powiedzieć dość banalnie, że poznanie przeszłości jest formą samopoznania.

Dlaczego szukać inspiracji w powojennej humanistyce?

Losy powojennej polskiej humanistyki mogą być inspiracją do myślenia o niej jako ważnej praktyce akademickiej, istotnej wiedzy teoretycznej, a zarazem ważnej dziedzinie życia ludzkiego, która porządkuje codzienną rzeczywistość, krytycznie ją analizuje i realnie wpływa na świadomość społeczną. Żeby to było możliwe, trzeba pokonać dwa dogmatyzmy: ówczesny, często prezentowany przez badaczy, intelektualistów sprzymierzonych z władzą, nierzadko dogmatycznie właśnie wierzących w marksizm, oraz dogmatyzm współczesny, związany z uproszczoną, jednostronną oceną humanistyki

tamtých czasów, totalizująco interpretowanej jako humanistyka marksistowska – w domyśle służalczą. Coraz większe zainteresowanie pokonaniem owych dogmatyzmów widać u młodszego pokolenia badaczy w Polsce, mierzących się z kryzysem humanistyki współczesnej i szukających modeli sprawczej roli humanistyki albo etosów uczonych zaangażowanych w sprawy publiczne lub po prostu krytycznych wobec kapitalizmu jako formacji społeczno-ekonomicznej. Dla niech kategorie „zniewolonego umysłu”, „ketmana”, pułapki ideologicznej, pokoleniowych błędów są coraz mniej przekonujące, a Marksa 11 teza o Feuerbachu – „Dotąd filozofowie jedynie tłumaczyli w sposób różnorodny świat, chodzi jednak o to, ażeby go zmienić”¹ – wcale nie jest wyrazem ideologicznego zbłądzenia².

Tużpowojenne czasy przyniosły polskiej humanistyce (niezależnie od przekonań politycznych) ogromną wiarę w możliwość budowania powojennego ładu opartego na projekcie modernizacyjnym poprzez naukę, w tym humanistykę, i kształtowanie „światopoglądu naukowego” oraz rozwój kultury naukowo-technicznej. Towarzyszyła im reformistyczna wiara w planowanie³, przeciwstawiona deregulacji wielu obszarów życia społecznego i przekonaniu o „niewidzialnej ręce rynku”. Dzięki przenikaniu nowoczesnej techniki do życia codziennego popularyzowana była także „kultura naukowo-techniczna”, która miała pobudzić zainteresowanie intelektualne, rozwijane dzięki środkom masowego przekazu⁴ oraz licznym wszechstronnym kursom doszkalającym. „W związku z tym należy podkreślić szczególnie ważną cechę naszej kultury masowej i polityki kulturalnej. [...] Celowe wypieranie relikwów myślenia magicznego, popularyzacja nauki i myślenia naukowego”⁵

1 K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 3, Książka i Wiedza, Warszawa 1975, s. 8.

2 Ciekawie w takim kontekście można interpretować choćby dyskusje dotyczące „postawy socjalistycznej” i „wątków politycznych” w pracach Ossowskich oraz próby „oczyszczania” ich myśli z aspektów nadmiernie – jak się pod koniec XX w. wydawało polskim badaczom – „ideologicznych”, „marksistowskich”, „socjalistycznych”. Por. *Wątki polityczne w pracach Marii i Stanisława Ossowskich*, red. O. Sochacki, Wydawnictwo Gdańskie, Gdańsk 1999, oraz sprawozdanie z konferencji (9-10 października 1997), której efektem jest wzmiankowana publikacja, relacjonujące te niezmiernie żywe dyskusje: T. Samulak, *Poznawcza i praktyczna ważność wątków politycznych w pracach Marii i Stanisława Ossowskich*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 1, s. 215-220.

3 S. Żółkiewski, *Walka o styl kultury socjalistycznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1964, nr 2.

4 W owym czasie badania nad rozwojem oświatowych mediów publicznych prowadził Kazimierz Żygułski, wskazując na wciąż niewystarczający ich rozwój.

5 S. Żółkiewski, *Walka o styl kultury socjalistycznej*, s. 10.

– pisał w 1964 roku Stefan Żółkiewski. Projektowano styl kultury, który oparty byłby na rozwoju nauki i społecznego zaufania do niej, postawie naukowej i zainteresowaniach badawczych.

Nauka w tym ujęciu staje się podstawowym i przeciwstawnym tradycji religijnej źródłem wskazań życiowych dla każdego. Toteż konsekwencją naszej walki o socjalistyczny styl kultury i dominację wybranych tradycji kulturowych jest zorganizowana i masowa akcja popularyzacji nauki. Korzysta ona ze specjalnie powołanych do tego celu instytucji, jak Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, dysponuje wytwórniami filmów oświatowych, odpowiednimi czasopismami i licznymi wydawnictwami ze specjalizującą się w tym zakresie Wiedzą Powszechną, oraz działem słowników i encyklopedii PWN. Popularyzacja nauki jest pomyślana przy tym nie tylko jako upowszechnianie informacyjnego zbioru empirycznych twierdzeń z różnych dziedzin, ale upowszechnianie określonego stylu myślowego, całokształtu tworzącego naukowy pogląd na świat. Idzie to w parze z popularyzacją nie tylko wiedzy ścisłej, ale w dużym zakresie wiedzy politycznej⁶.

Z dzisiejszego punktu widzenia (zwłaszcza po lekturach Ulricha Becka i problemach wtórnej modernizacji, której towarzyszy całkowita niemal separacja racjonalności społecznej i racjonalności naukowo-technicznej⁷) na szczególną uwagę zasługuje rozmach w wyobrażaniu sobie rozległości obszarów badawczych i integracji (interdyscyplinarności) badań naukowych. Żółkiewski w rozwoju nauki widzi niebezpieczeństwa specjalizacji i dezintegracji wiedzy oraz konsekwencje jej hermetyczności i samouzasadniającej się racjonalności.

Badania naukowe specjalizują się, nauka wyodrębnia w drodze uprawnionej abstrakcji określone dziedziny badań. Całości bezpośrednio dane potocznemu doświadczeniu ludzkiemu a nawet całości dane zorganizowanej praktyce społecznej ulegają w procesie tego abstrahowania rozbięciu. [...] Tendencja do specjalizacji jest zatem sprzeczna z dążeniem do regulowania różnych zakresów polityki społecznej według wskazań

6 Tamże, s. 10.

7 U. Beck, *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, s. 75 i n.

wiedzy. [...] Chodzi bowiem o bogatą wiedzę o konkretnej [wyróżnienie w oryginale] rzeczywistości⁸.

Dziś zapewne moglibyśmy powiedzieć, że chodzi o „wiedzę ucieleśnioną”, „usytuowaną”, wiedzę opartą już nie tylko na wyobraźni socjologicznej (Charles Wright Mills), lecz także na wyobraźni ontologicznej⁹.

Wiara w planowanie skutkowała również niezwykle ciekawymi przedsięwzięciami dotyczącymi projektowania przyszłości. Wychodząc od społecznego diagnozowania i krytycznego konceptualizowania aktualnych problemów¹⁰, zakładano celowy, ukierunkowany proces modernizacji społeczeństwa rozwijającego się w ustroju socjalistycznym. Powstała wtedy kierowana przez Stefana Żółkiewskiego Pracownia Badań Kultury Współczesnej (o interdyscyplinarnym składzie: Anna Pawełczyńska, Mieczysław Porębski, Marcin Czerwiński, Andrzej Raźniewski, Jan Strzelecki, Andrzej Siciński¹¹). Była to ważna inicjatywa, wyznaczała bowiem rozległy program badań i refleksji nad kulturą, zachodzącymi w niej procesami i tendencjami rozwojowymi. W Pracowni opracowywano nie tylko model kultury współczesnej, ale także model przyszłej kultury. Usunięcie Żółkiewskiego ze wszystkich stanowisk publicznych i naukowych w wyniku wydarzeń marcowych w 1968 roku w dużym stopniu podminowało ten program, ale nie unicestwiło ani zapłała zespołu, ani dalszych badań. Znaczną jego część podjął powołany w 1969 roku Zespół Prognoz Społecznych w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN pod kierunkiem Andrzeja Sicińskiego. W zespole tym znalazła się większość

8 S. Żółkiewski, *Aktualne problemy współdziałania nauk humanistycznych*, „Nowe Drogi” 1965, nr 8 (195), s. 174-175. Za wskazaniem na społeczną rolę wiedzy, w tym wiedzy naukowej, idą określone rozwiązania instytucjonalne; zob. A. Rajkiewicz, *Badania empiryczne a integracja nauk społecznych i ich więź z praktyką*, „Nowe Drogi” 1965, nr 8 (195).

9 A.W. Nowak, *Wyobraźnia ontologiczna. Filozoficzna (re)konstrukcja fronetycznych nauk społecznych*, Wydawnictwo Naukowe UAM i Instytut Badań Literackich PAN, Poznań–Warszawa 2016, s. 111 i n. Nowak wyraźnie inspirowany jest Baumanowską interpretacją *Wyobraźni socjologicznej* Millsa (podjętą w *Wizjach ludzkiego świata*) oraz koncepcją wyobraźni konstruktorskiej Włodzimierza Wesołowskiego, pochodzącą z 1975 r.; zob. W. Wesołowski, *Wyobraźnia socjologiczna i przyszłość*, w: tegoż, *Z problemów struktury klasowej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1975.

10 Pisze o tym Xawery Stańczyk w tekście zamieszczonym w tym numerze; zob. tenże, *Wizje rozwoju społecznego w dyskursie statystyki publicznej doby późnego socjalizmu*, „Teksty Drugie” 2025, nr 5. Warto tu jedynie zasygnalizować, że od 1956 do 1964 r. Andrzej Siciński kierował pracami Ośrodka Badań Opinii Publicznej przy Polskim Radio i Telewizji (OBOP).

11 Szczegółowe informacje o składzie Pracowni, jej programie badawczym i celach zamieszczono w nocie: *Polskie studia „futurologiczne”*, „Kultura i Społeczeństwo” 1967, nr 2.

członków zlikwidowanej Pracowni Kultury Współczesnej¹². W maju 1967 roku odbyła się ważna futurystyczna konferencja „Problemy przewidywania przyszłości a model kultury” (Tarda, 22-24 maja 1967¹³), a potem interdyscyplinarne badania „Człowiek roku 2000”.

Pokonując dogmatyzmy

Jednym powojenna humanistyka dawała nadzieję na uporanie się z dojmującymi nierównościami społecznymi i dostępem do edukacji¹⁴, problemami charakterystycznymi dla okresu jeszcze przedwojennego, dla innych była marksistowską krytyką społeczną, w której socjologia wiedzy odgrywała najistotniejszą rolę, zmierzała bowiem do demystyfikacji społecznych determinant wiedzy i opisywała genezę oraz funkcję wiedzy społecznej, albo stanowiła podstawę powojennej transformacji, rozumianej rozmaicie: z jednej strony jako rewolucja proletariacka i składnik ideologii klasowej, a z drugiej jako fundament socjalistycznego projektu modernizacyjnego. Widoczne jest to zwłaszcza w tużpowojennym sporze czołowych polskich humanistów. Rozpoczął go Stefan Żółkiewski artykułem *O tak zwanej nieaktualności marksizmu*, który opublikował w pierwszym powojennym numerze „Kuźnicy” już w czerwcu 1945 roku. Artykuł trafił do druku – jak się zdaje – przedwcześnie, ponieważ w tym czasie ani sytuacja polityczna, ani jednostkowa (emocjonalna) jeszcze nie okrzepła. Odwołał się do niego jednak po dwóch latach, w grudniu 1947 roku, Stanisław Ossowski w polemicznym tekście *Doktryna marksistowska na tle dzisiejszej epoki*, nawiązał też do niego w artykule z marca następnego roku, *Teoretyczne zadania marksizmu. Szkic programu*; oba ukazały się w „Myśli Współczesnej”. Z Ossowskim z kolei polemizowali już Julian Hochfeld, publikując *O znaczeniu marksizmu* na łamach tego samego pisma („Myśl Współczesna” 1948, nr 4) oraz Adam Schaff – w tekście *Marksizm a rozwój nauki* („Myśl Współczesna” 1948, nr 6/7). Już choćby na tej bardzo

12 E. Tarkowska, *Zespół Prognoz Społecznych i jego kontynuacje. Spojrzenie z perspektywy trzydziestu lat*, w: *Homo eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru. Księga jubileuszowa ku czci Andrzeja Sicińskiego*, red. D. Gawin, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1999.

13 Treść wystąpień oraz zapis dyskusji przeprowadzonej podczas tej konferencji znajduje się w „Kulturze i Społeczeństwie” 1967, nr 4; 1968, nr 1. Por. także: A. Siciński, *Nauka o naszej przyszłości*, „Kultura i Społeczeństwo” 1967, nr 1; S. Nowak, *Osobowość ludzka w perspektywie długofalowych planów i prognoz społecznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1967, nr 1.

14 Szczegółowo opisuje to zagadnienie Agata Zysiak w książce *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście* (Nomos, Kraków 2016).

wąskiej próbcie intelektualnych sporów nie tylko przecież o rolę marksizmu, ale w ogóle o możliwość łączenia teorii z praktyką widać, jak konieczna jest zdystansowana postawa i potrzeba odsunięcia dogmatyzmu, żeby poszukać inspiracji. Retoryczne taktyki¹⁵ stosowane przez wspomnianych autorów w znacznym stopniu utrudniają bowiem to zadanie.

Spór ten ma znaczenie dla rozwoju polskiej humanistyki, po pierwsze, dlatego że pokazuje jej pojemność – mieszczą się w niej zarówno socjologowie (zorientowani humanistycznie), jak i filozofowie czy literaturoznawca. I ta pojemność właśnie będzie jedną ze szczególnie interesujących jej cech. Dowodzą tego na przykład liczne wspólne przedsięwzięcia społeczne i badawcze (choćby wspomniana wcześniej Pracownia Badań Kultury Współczesnej o interdyscyplinarnym składzie). Ze względu na specyfikę powojennego okresu, w którym socjologia i filozofia zostały do pewnego stopnia zintegrowane i silnie zideologizowane, ale odegrały istotną rolę w rozwoju myśli humanistycznej, nie sposób oddzielić nauk społecznych od nauk humanistycznych. Podział to z resztą dość sztuczny, często wynikający ze szczególnego uwarunkowania instytucjonalnego, pracy i interesów poznawczych (Adam Schaff np. często mówił o „humanistyce, a socjologii w szczególności”), a spierający się i angażujący w debaty publiczne mieli szerokie horyzonty intelektualne, daleko wykraczające poza własne dyscypliny i wąską wiedzę ekspercką. Po drugie, w sporze tym widać jasno określone stanowiska naukowe (największą odrębność prezentowali Stanisław Ossowski i Julian Hochfeld¹⁶), których przedstawiciele zbudują wkrótce wokół siebie konkretne

15 Znakomicie analizuje je Bronisław Burlikowski, pokazując dogmatyczny i retoryczny (zamiast merytorycznego) wymiar sporu o funkcje marksizmu: „*Differentia specifica inkryminowanego tu dogmatyzmu, który zaczął się u nas rozwijać i utrwałać w postawach niektórych filozofów, wyraża się w tym właśnie, że w uruchamianej krytyce przeciwników marksizmu nader często znajdowali się zarówno ludzie opowiadający się jednoznacznie za marksizmem, sympatycy marksizmu oraz spora liczba takich, którzy chcieli się do marksizmu zbliżyć i odrzucali wcześniej głoszone poglądy. W odniesieniu do tej grupy stosowano – jak można wyczytać z artykułów ówczesnych krytyków – specyficzne zasady krytyki*”; tenże, *Istota i implikacje sporu o funkcje marksizmu w latach czterdziestych*, „*Humanitas*” 1984, t. 9, s. 31. John Connelly z kolei pisze: „*Na ironię zakrawa, że właśnie ci, którzy brali Marksa najbardziej serio, jak historycy Witold Kula, Marian Małowist czy Stefan Kieniewicz, okazali się najbardziej oporni wobec traktowania marksizmu jak ortodoksji*”; tenże, *Zniewolony uniwersytet. Sowietyzacja szkolnictwa wyższego w Niemczech wschodnich, Czechach i Polsce 1945-1956*, przeł. W. Rodkiewicz, Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa 2013, s. 263.

16 „Świat [moich] studiów był światem rywalizacji między obozami [Ossowskiego i Hochfelda], bezpartyjnej socjologii, która ożyła po Październiku i tworzonej na naszych oczach socjologii

środowiska prezentujące odmienne widzenie roli humanistyki i szukające własnych ścieżek, często też zajmujące się potem odmiennymi problemami badawczymi. Po trzecie, spór ten jest ważny jeszcze dlatego, że o ile ujawnia się w nim wiara w konieczność wdrożenia w życie modernizacyjnego projektu, o tyle już jego aksjologiczne podstawy stają się kwestią sporną. Często uzasadnia się go jako modernizację poprzez prawa nauki, jako efekt czystej nauki, zapominając o jego genezie historycznej.

Inny dogmatyzm, z którym należałoby się uporać albo go po prostu zdemontować, to mit żelaznej kurtyny oraz socjalizmu jako „drugiego totalitaryzmu”. Bez kwestionowania, rzecz jasna, stalinizmu, terroru, czystek politycznych i opresji państwa warto mimo wszystko spojrzeć na socjalistyczny projekt akademickich humanistów, którzy mieli odwagę wyobrazić sobie świat poza kapitalizmem czy bez tego systemu, jako na projekt modernizacyjny właśnie. Jest to zadanie trudne nie tylko przez wzgląd na polskie doświadczenia i rekonsolidację pamięci¹⁷. Jakie to trudne w polskich warunkach, doskonale widać na przykładzie lokalnej oceny choćby biografii intelektualnych akademików tamtych czasów (sztandarowym już przykładem są kontrowersje wokół Juliana Hochfelda i jego uczniów, zwłaszcza zaś biografia Zygmunta Baumana i recepcja jego wczesnej twórczości w Polsce, a zarazem idealizowanie postawy moralnej Stanisława i Marii Ossowskich). Trudność tego zadania polega także na tym, że rozwinięte na zachodzie tzw. *Soviet studies* przyczyniły się do głębokiego utrwalenia interpretacji, których podstawą były dyskurs zimnowojenny i teoria zacofania. I prowadzone są do dziś w kontekście hegemonicznej walki dwóch konkurentów. Z tej perspektywy trudno było postrzegać socjalizm jako stosunkowo samodzielny, niezależny projekt modernizacyjny. Tutaj raczej dominowały tendencje do myślenia o nadgonieniu, doścignięciu, niedorozwoju. Nie są to oczywiście interpretacje bezpodstawne. W końcu ekonomizm realnego socjalizmu i jego gigantyczne prężenie industrialnych muskułów w rywalizacji z Zachodem mógł dawać asumpt do takiego myślenia (aktualnego zresztą do dziś pod hasłem: „Naszym celem jest Zachód”¹⁸).

marksistowskiej”; J. Kurczewski, *Wolna Rzeczpospolita na Marszałkowskiej*, w: *O moją Polskę. Pamiętniki 1939-1991*, red. A. Rudzińska, AIGM Lodart, Łódź–Warszawa 2003, s. 299-302.

17 A. Kola, *Socjalistyczny postkolonializm. Rekonsolidacja pamięci*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2018.

18 Zob. H. Domański, *Polska klasa średnia*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2012.

Inspiracje. Pozaakademickie krążenie wiedzy humanistycznej i jej rola społeczne

Nie inaczej też bywało w nauce. Szczególnie widoczne jest to w historii polskiej socjologii, która także wtedy podlegała „amerykanizacji”, tendencjom neopozytywistycznym oraz modzie na ankietomanię i opierała się na logice rywalizacji naukowej, przejawiającej się w hasle „dogonimy – przegonimy”: „Osobiście jestem przekonany, że przy szybkim rozwoju badań socjologicznych w Związku Radzieckim w ciągu najbliższych 5 do 10 lat prześcigniemy jako obóz świat kapitalistyczny zarówno rozmachem, jak i głębią tych badań” – pisał w „Polityce” w 1962 roku Adam Schaff¹⁹. Inaczej myślał z kolei Zygmunt Bauman o socjologii amerykańskiej. W „Nowej Kulturze” w 1959 roku kreślił rolę socjologii w kontekście „sporu o miarę postępu”:

Nie mam podstaw, by twierdzić, że u większości współczesnych socjologów amerykańskich hasło obiektywizmu jest racjonalizacją ich konserwatywnej postawy społecznej, ale wydaje mi się niewątpliwe, że jest wyrazem rezygnacji z postawy reformatorskiej; jest racjonalizacją postawy społecznej nieingerencji, co w końcu sprowadza się przecież znów do konserwatyizmu. Wszak postulat obiektywizmu pojętego jako negacja wartościowania zakłada we wstępie akceptację zastanych instytucji społecznych²⁰.

Wszystkie te zadania humanistyki i jej dalekosiężne cele dyskutowane były w prasie, która docierała do szerokiego grona odbiorców. Można więc dziś śmiało powiedzieć, że humanistyka dysponowała rozległymi kanałami obiegu wiedzy²¹.

19 A. Schaff, *Ankietomania, czyli o rozwoju polskiej socjologii*, „Polityka” 1962, nr 16, s. 2-3.

20 Z. Bauman, *Spór o miarę postępu*, „Nowa Kultura” 1959, nr 22 (479), s. 9.

21 Ich egzemplifikacją są teksty prasowe, np.: M. Czerwiński, *Polityka wolności a nauka i kultura*, „Przegląd Kulturalny” 1957, nr 43; J. Szczepański, *O integracji nauk społecznych*, „Przegląd Kulturalny” 1962, nr 27; tenże, *Publicystyka i nauka*, „Przegląd Kulturalny” 1962, nr 37; tenże, *Rola publicystyki w kierowaniu społeczeństwem*, „Życie Literackie” 1977, nr 13; A. Schaff, *Zadania socjologów marksistów*, „Polityka” 1962, nr 49 (cz. 1) i 50 (cz. 2); Z. Bauman, *Moda na socjologię*, „Argumenty” 1962, nr 4; S. Żółkiewski, *Spory i walki ideologiczne*, „Nowe Drogi” 1958, nr 6 (też w: „Przegląd Humanistyczny” 1958, nr 1); tenże, *Aktualna sytuacja w humanistyce polskiej*, „Nauka Polska” 1961, nr 1.

We wstępie do *Wizji ludzkiego świata*, książki poświęconej socjologii socjologii, demaskującej społeczne uwarunkowania wiedzy socjologicznej²², Bauman (pytanie, jak bardzo na wyrost, i nieco idealizując ówczesne społeczeństwo²³) kreśli model infrastruktury wydawniczej i politykę publikacyjną, której celem było właśnie pobudzenie społecznego krążenia wiedzy humanistycznej i naukowego światopoglądu.

„Studia Socjologiczne” – kwartalnik naukowy Polskiej Akademii Nauk, pismo trudne, pisane fachowym językiem i dalekie od łatwiej popularności – znikają z księgarń w dwa–trzy dni po ukazaniu się. Nie ma tygodnia, by w polskich pismach społeczno-literackich i nawet dziennikach nie ukazało się parę wypowiedzi socjologów, kilka choćby komunikatów o ich badaniach, należą one do najchętniej czytanych pozycji tych pism. Nie ma tygodnia, by socjologowie polscy nie otrzymywali zamówień od instytucji państwowych, spółdzielczych i społecznych, politycznych, gospodarczych i kulturalnych na zbadanie interesujących te instytucje problemów. Ukazuje się w Polsce regularnie sześć czasopism naukowych poświęconych socjologii; jest to bezkonkurencyjny rekord Europy. Na każde miejsce na studiach socjologicznych w polskich uniwersytetach zgłasza się przeciętnie 5-6 kandydatów. Ta garść faktów wskazuje aż nadto dobitnie, jak dalece polska socjologia, w osiem lat zaledwie po swym renesansie, weszła w wykonywanie dwóch sprzężonych w socjalizmie funkcji społecznych: technicznej i humanistyczno-wychowawczej²⁴.

Żeby jednak nie polegać jedynie na głosie Baumana, warto przytoczyć także wspomnienia Leszka Kołakowskiego, który choć pisze o rewizjonizmie,

22 Socjologia amerykańska w owym czasie miała charakter neopozytywistyczny, rozwijała badania w nurcie behawioralnym, co Bauman łączył ze skokiem rozwojowym kapitalizmu.

23 Wiele z tych informacji potwierdza Włodzimierz Winclawski; zob. tenże, „Studia Socjologiczne” – okoliczności powstania i status czasopisma w socjologii polskiej, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 1 (200). Por. także Z. Gostkowski, *Opinie o socjologii wśród inteligencji trzech środowisk kulturalnych*, „Przegląd Socjologiczny” 1962, t. 16/2.

24 Z. Bauman, *Wizje ludzkiego świata. Studia nad społeczną genezą i funkcją socjologii*, Książka i Wiedza, Warszawa 1964, s. 13-14. W wydawnictwie Iskry ukazywała się popularyzatorska seria „Co To Jest”, w której wyszły m.in. *Humanizm socjalistyczny* Anny i Janusza Kuczyńskich (1966) czy *Idee, ideały, ideologie* Baumana (1963). Istniały także popularyzatorska seria „Biblioteczka «Po Prostu»” wydawnictwa Książka i Wiedza oraz seria „Omega” PWN.

to jednak relacjonuje w ten sposób społeczny obieg wiedzy akademickiej mającej funkcje publiczne.

Rewizjonizm w Polsce był dziełem licznej grupy partyjnych intelektualistów – filozofów, socjologów, dziennikarzy, pisarzy, historyków, ekonomistów. Znajdował wyraz zarówno na łamach prasy specjalistycznej, jak i w tygodnikach literackich i politycznych, które w tych latach odegrały dużą rolę, póki nie zostały zniszczone przez władze (zwłaszcza „Po Prostu” i „Nowa Kultura”)²⁵.

W nowym, współczesnym odczytaniu losów polskiej humanistyki zaangażowanej oprócz rekonstrukcji instytucjonalnie wypracowanego modelu pozaakademickiego krążenia wiedzy humanistycznej bardzo obiecujące jest badanie jej potencjału emancypacyjnego i antyalienacyjnego, który wynikał nie tyle właśnie z nadgonienia i rywalizacji czy logiki zapóźnienia wobec kapitalizmu, ile z dostrzeżenia możliwości budowy społeczeństwa uwolnionego od alienacji (alienacja jako efekt myślenia o istocie ludzkiej spowodowanej do siły roboczej, stosunki międzyludzkie spowodowane do stosunków produkcji, przyroda spowodowana do niewyczerpanego źródła eksploatacji). W tym obszarze ciekawie rysuje się zainteresowanie ówczesnych naukowców problemami postaw wobec pracy i jej etosu, w związku z czym prowadzili w zakładach pracy badania poświęcone relacjom pracowniczym, sytuacji kobiet w miejscu zatrudnienia²⁶, samorealizacji, mechanizmom alienacji, skierowane na relacje człowiek–maszyna, industrializację, przystosowanie zawodowe do nowych form pracy i nowych zawodów.

Zjawisko alienacji traktowano jako odrębny przedmiot badań w kontekście krytyki kapitalizmu²⁷ i krytycznych badań nad konsumpcjonizmem. Warta rozpoznania jest polska recepcja książki Davida Reismana²⁸

25 L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie – rozwój – rozkład*, Aneks, Londyn 1988, s. 1159.

26 Por. zamieszczony w tym numerze tekst Karoliny Sikorskiej; też, *Krytyczne badaczki w powojennej humanistyce. Spojrzenie na pracę kobiet*, „Teksty Drugie” 2025, nr 5.

27 W tym kontekście warto wskazać na artykuł Jana Strzeleckiego *Społeczna ideologia i granice empiryzmu szkoły Eltona Mayo* („Studia Socjologiczno-Polityczne” 1962, t. 1). Jest to fragment pracy doktorskiej Strzeleckiego pisanej pod kierunkiem Marii Ossowskiej.

28 A. Kłoskowska, *Dyskusja na Riesmanem*, „Kultura i Społeczeństwo” 1965, nr 2.

Samotny tłum w przekładzie Jana Strzeleckiego, który napisał też do niej wstęp (wydanie polskie 1971), czy starszej pozycji samego Strzeleckiego, *Niepokoje amerykańskie* (1962), a także ważnego tekstu Aleksandry Jasińskiej *Dwudziestowieczne problemy alienacji*²⁹. Alienacja badana jako kondycja człowieka w ogóle, czego podjął się Adam Schaff, stała się fundamentalna dla drugiej fali rewizjonizmu (*Marksizm a jednostka ludzka*³⁰). Wierzano, że myśl humanistyczna nie może tracić zdolności przekształcania świata. Natomiast socjalizm stanowi proces, który ma polegać na wszechstronnym rozwoju sił wytwórczych człowieka i nieustannym przezwyciężaniu alienacji. O ile zatem kapitalizm dąży do stabilizowania istniejących podziałów społecznych i przystosowywania ludzi do instytucji (dlatego potrzebna mu jest inżynieria przez manipulację, co dla Baumana oznaczało neopozytywistyczną socjologię amerykańską), o tyle socjalizm koncentruje się na procesie odwrotnym: przystosowywaniu instytucji do ludzi, poszukiwaniu najbardziej adekwatnej, historycznej definicji sytuacji. Tę funkcję pełniła socjologia krytyczna i zaangażowana. Bauman kreślił cztery modele uprawiania socjologii w czterech kolejnych rozdziałach wspomnianych wcześniej *Wizji ludzkiego świata*, których tytuły nie pozostawiają wątpliwości co do roli humanistyki i wizji wiedzy społecznej. Dwa z nich utrzymane w neopozytywistycznym nurcie ujmują tak: *Talcott Parsons, czyli konserwatywizm skodyfikowany* i *George Lundberg, czyli dehumanizacja humanistyki*. Przeciwstawia im socjologię krytyczną: *Wright Mills, czyli ideał socjologii zaangażowanej* i *Antonio Gramsci, czyli socjologia w działaniu*³¹. Wybiera więc socjologię aktywistyczną, zaangażowaną, filozofię *praxis*, emancypacyjną i krytyczną. Pisze tam:

W ten sposób w socjalizmie mamy do czynienia z takim osobliwym ustrojem, który jest żywotnie zainteresowany w nieustannej krytyce

29 A. Jasińska, *Dwudziestowieczne problemy alienacji*, „Studia Socjologiczne” 1967, nr 2.

30 Książka ta wywołała prawdziwą burzę w środowisku prawomyślnie myślących partyjnych marksistów. Schaff, wykorzystując po części filozofię egzystencjalną, udowodnił, że problem alienacji jest elementem kondycji ludzkiej i nie zaradzi mu nawet najlepsza postać społeczeństwa socjalistycznego. W wielu redakcjach różnych czasopism odbyły się dyskusje, których zapis był publikowany; zob. np. „Studia Filozoficzne” 1966, nr 1 i 2, zapis obszernej dyskusji nad książką w „Nowych Drogach” 1965, nr 12, recenzja Zygmunta Baumana w „Studiach Socjologicznych” 1966, nr 1.

31 Z. Bauman, *Wizje ludzkiego świata*, spis treści, s. 7-8.

samego siebie, który nie może utrwać się inaczej, jak nieustanie się zmieniając, któremu nie krytyka, lecz właśnie brak krytyki przynosi szkody niepowetowane³².

Jak widać, dominowało przekonanie, że podstawą modernizacji nie jest kapitalizm, lecz socjalizm, myśl krytyczna i popularyzacja światopoglądu naukowego. Ale ramą, poza którą nie można wyjść, cały czas pozostaje nowoczesność (marksizm jest przecież teorią nowoczesności/nowoczesną), a kultura europejska nieustannie stanowi punkt odniesienia, którego nie podobna lekceważyć.

Oryginalność zza żelaznej kurtyny?

Warto badać oryginalność myśli, która służyła legitymizacji socjalizmu jako projektu modernizacyjnego, alternatywnego wobec kapitalizmu, i wydobywała zupełnie inne aspekty i problemy badawcze, nie reprodukując importowanych z Zachodu teorii i koncepcji.

Jeśli istnieje szansa rzeczywistego wkładu socjologii polskiej do dorobku światowej wiedzy społecznej, to tkwi ona w jej oryginalności i niepowtarzalności jej warunków społecznych; ową oryginalność [...] socjologia polska zdobyć może tylko wtedy, gdy wyrastać będzie na gruncie własnych, niecodziennych polskich zjawisk społecznych, podobnie jak oryginalność socjologii amerykańskiej wynika stąd, że kształtowała się ona pod kątem specyficznych dróg rozwojowych amerykańskiego społeczeństwa³³.

Aby to było możliwe, konieczne jest ponowne przemyślenie mitu żelaznej kurtyny, nieprzepuszczającej do bloku wschodniego myśli z Zachodu³⁴. Oryginalność nie wynikała przecież z izolacji (geopolitycznej), lecz z innej

³² Tamże, s. 525.

³³ Tamże, s. 197.

³⁴ O losach współpracy międzynarodowej między tzw. Zachodem a polskimi badaczami z obszaru nauk społecznych i humanistycznych zob. J. Kiliński, *Goście ze Wschodu. Socjologia polska lat sześćdziesiątych XX wieku a nauka światowa*, Nomos, Kraków 2017; *Academia in Upheaval. Origins, Transfers and Transformations of Communist Academic Regimes in Russia and East Central Europe*, red. M. David-Fox, G. Péteri, Bergin & Garvey, Westport–London 2000.

ścieżki modernizacyjnej, cały czas konfrontowanej z kapitalizmem. Można z całą pewnością powiedzieć, że w polskiej humanistyce wymiana idei i poglądów była możliwa i realizowana ją w obie strony (poza indywidualnym przypadkami represji politycznych). Polscy badacze żywo uczestniczyli w międzynarodowych dyskusjach, zjazdach, konferencjach i brali udział w zinstytucjonalizowanym życiu naukowym. W 1956 roku polscy socjologie wyjechali na obrady III Światowego Kongresu Socjologicznego w Amsterdamie. Polska była członkiem International Sociological Association, a do komitetu wykonawczego tej organizacji wybrano Stanisława Ossowskiego, Jana Szczepańskiego zaś do komitetu programowego kolejnego kongresu. Pracownia Badań Kultury Współczesnej współpracowała z francuską grupą skupioną wokół pisma „Futuribles” w związku z „badaniami futurologicznymi” oraz z Social Science Research Council (Londyn) i Council for the Study of Mankind (Stany Zjednoczone). W 1966 roku odbyła się Międzynarodowa Konferencja Semiotyczna w Kazimierzu, w której udział wzięli między innymi Roman Jakobson, Noam Chomsky, Tzvetan Todorov i Algirdas Julien Greimas – to tylko wybrane przykłady takich międzynarodowych aktywności³⁵.

To, co warte jest także zbadania przy innej okazji, a tu tylko zostaje zasygnalizowane, to moment peryferyzacji i orientalizacji polskiej humanistyki, która zaczęła być traktowana jako „ciekawostka ze Wschodu”, zza żelaznej kurtyny. Można postawić nieśmiało hipotezę, że stało się to w latach siedemdziesiątych XX wieku. Z pewnością przyczyniły się do tego wspomniane zachodnie studia sowietologiczne³⁶. Wtedy też polscy uczeni czuli już wyczerpanie i realną niemoc zarówno krytyczną, jak i diagnostyczną w chyłącym się ku upadkowi systemie, w którym rzeczywistość była podwójnie kodowana (kod języka oficjalnego i realnych odczuć samego społeczeństwa i jego badaczy, co może tłumaczyć zjawisko tak zwanego kompleksu polskich socjologów – zlekceważyli bowiem badania nastrojów społecznych związanych z napięta

35 M.R. Mayenowa, *Międzynarodowe spotkanie robocze, poświęcone zagadnieniom semiotyki*, „Kultura i Społeczeństwo” 1967, nr 1. Zob. też wywiad z Romanem Jakobsonem podsumowujący efekty tej konferencji: *Perspektywy semiotyki*, „Kultura i Społeczeństwo” 1967, nr 1.

36 W kontekście polskiej historiografii i historiozofii pisze o tym Valentin Behr w książce *Powojenna historiografia polska jako pole walki. Studium z socjologii wiedzy i polityki* (przeł. J. Lembas, P. Szczur, Wydawnictwa UW, Warszawa 2021); w kontekście polskiej socjologii Jarosław Kiliński w *Gościach ze Wschodu*, por. także K. Ghodsee, A. Mrozik, *Authority, Authenticity, and the Epistemic Legacies of Cold War Area Studies. Some Reflections on Women’s History and State Socialism in Eastern Europe*, „Aspasia” 2023, t. 17, nr 1.

sytuacją wokół Solidarności). Augustin Stoica³⁷, badacz rumuńskiej wersji modernizacji, mówi z kolei o „modernizacji bez substancji” – modernizacji jako pustej opozycji wobec zachodniego kapitalizmu, modernizacji bez podstawy aksjologicznej na poziomie przemian społecznych, mentalności, wartości, czyli w istocie bez osiągnięcia hegemonii kulturowej.

Podsumowanie. Jaka modernizacja?

Zarysowana tu jedynie mapa problemów podejmowanych po wojnie w obszarze polskiej humanistyki i analizowanie jej w kontekście teorii „zwielokrotnionych nowoczesności”³⁸ pozwala widzieć ją jako projekt modernizacyjny. Jeśli podążyć za ramą interpretacyjną Shmuela Noaha Eisenstadta, to nie można mówić o uniwersalnym procesie modernizacji, ale o wielu różnych odpowiedziach na wyzwania i możliwości niesione przez nowoczesność. Jej fundament pozostaje jednak uniwersalny, a jest nim zmiana, bezprecedensowe zachwianie legitymizacji istniejącego wówczas porządku społecznego, politycznego i filozoficznego. Eisenstadt nazywa je „wielkimi promisyjnymi tematami czy wizjami nowoczesności”³⁹. Są nimi: bezustanny postęp wiedzy i wiara w możliwość racjonalnego jej stosowania, ludzka emancypacja, ciągłe włączanie różnych marginalizowanych grup w struktury społeczne oraz ekspansja sił emancypacyjnych na całą ludzkość. W tym sensie zarówno socjalizm, jak i marksizm obiecywał najwięcej. W humanistyce powojennej takie myślenie o modernizacji było bardzo widoczne i stało się także przyczyną rozwijania różnych nurtów badań, które dziś postrzegać możemy jako emancypacyjne, a postawy samych badaczy jako zaangażowane społecznie⁴⁰. Większość badań w nurcie „zwielokrotnionych

37 A. Stoica, *Communism as a Project for Modernization. The Romanian Case*, „Polish Sociological Review” 1997, nr 120, s. 314-315.

38 S.N. Eisenstadt, *Nowoczesności zwielokrotne. Podstawowy układ odniesienia i problematyka*, przeł. A. Manterys, „Studia Socjologiczne” 2006, nr 1.

39 S.N. Eisenstadt, *Barbarism and Modernity. The Destructive Components of Modernity*, w: tegoż, *Comparative Civilizations and Multiple Modernities*, t. 2, Brill, Leiden 2003.

40 Nie ma tu miejsca na rozwijanie tematyki związanej choćby z krytyką imperializmu i kolonializmu, warto jednak zasygnalizować, że w 1963 r. w Polskiej Akademii Nauk powstała Pracownia Zagadnień Społecznych i Kulturalnych Afryki kierowana przez prof. Józefa Chałasińskiego, oraz wskazać na liczne tłumaczenia literatury antykolonialnej: Aime Cesaire, *Rozprawa z kolonializmem* (1950, wydanie polskie w przekładzie Zofii Jaremko-Żytyńskiej w tym samym roku co wydanie oryginalne), Kwame Nkrumah *Autobiografia* (1958), *Afryka musi się zjednoczyć* (1965),

nowoczesności” skupia się albo na analizie świata zachodniego, albo na krajach tak zwanego trzeciego świata. Drugi świat (w tym Europa Środkowa i Wschodnia), choć nie pozostaje poza ich uwagą, często jest marginalizowany. W myśleniu o socjalizmie jako projekcie modernizacyjnym (oprócz kategorii ekonomizmu, industrializmu) duże znaczenie mieli Zygmunt Bauman⁴¹, Johann Pall Arnason⁴², Samir Amin⁴³ czy w końcu polscy badacze historiozofii (istotną rolę odegrali Witold Kula z koncepcją modelu rozwoju hybrydalnego oraz Marian Małowist – twórca modelu rozwoju kolonialnego, którzy z czasem stali się ważnymi dla Immanuela Wallersteina badaczami systemu świata). Podążając tym tropem, należy w powojennej humanistyce szukać modernizacyjnych elementów tego projektu.

Badania emancypacyjnego charakteru polskiej humanistyki powojennej, która popularyzowała „postawy badawcze”, „światopogląd naukowy” i kształtowała krytyczne myślenie, mogą dostarczyć nowych inspiracji do refleksji nad rolą humanistyki. Tamtemu projektowi towarzyszyło budowanie gęstej sieci kanałów, wydawnictw, instytucji i mediów oświatowych, za pomocą których wprowadzano akademicką wiedzę humanistyczną w obieg społeczny. Jednak w czerpaniu z tych inspiracji należy być niezwykle ostrożnym z dwóch powodów. Zadaniu temu grozić bowiem może, po pierwsze, romantyzacja tamtego okresu i bagatelizowanie realnych problemów politycznych, wynikające z idealizowania przeszłości, z jakiejś formy retrotopii. Po drugie, zaprezentowany tu model krążenia wiedzy akademickiej, choć ważny, bo pokazujący istotne zadania humanistyki oraz rozbudowaną infrastrukturę i kanały wiedzy, był jednak modelem jednostronnym, zakładającym „produkcję wiedzy” w akademii, przez badaczy, którzy transferowali ją do obiegu społecznego, ponieważ nie brano wówczas jeszcze pod uwagę wspólnego, oddolnego wypracowywania wiedzy. Praktykowano raczej Milsofski model tradycyjnego intelektualisty publicznego, który pisze dla społeczeństwa, a nie ze społeczeństwem. Choć nie oznacza to, że w obrębie

Che Gevara, *Kuba. Wojna partyzancka* (1961), Ho Chi Minh, *Dziennik więzienny* (1962), Frantz Fanon, *Algieria zrzuca zastonę* (1962) i *Wyklęty lud ziemi* (1985), Kavalama Madhava Panikkar, *Azja a dominacja Zachodu* (1972)

41 Z. Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu*, przeł. M. Bogdan, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010.

42 J.P. Arnason, *Communism and Modernity*, „Daedalus” 2000, nr 129.

43 S. Amin, *Zmurszały kapitalizm*, przeł. R. Wojna, Z.M. Kowalewski, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2004.

opisanych tu praktyk humanistyki powojennej i intelektualistów publicznych nie wytworzyły się sieci, kolektywy i instytucje, o których dziś moglibyśmy myśleć jako „rozproszonej kolektywnej sprawczości”⁴⁴. Warto jednak pamiętać, że była ona z jednej strony kontrolowana i cenzurowana przez władzę polityczną, a z drugiej ograniczana i krytykowana wewnątrzśrodowiskowo, gdyż kojarzono ją z oficjalną ideologią instytucji państwowych.

44 R. Connell, *The Vacation of Sociology. Collective Work of the World Scale*, „Global Dialogue” 2013, t. 3, nr 3.

Abstract

Magdalena Matysek-Imielińska

UNIVERSITY OF WROCLAW

Postwar Polish Humanities and the Great Modernization Project: Seeking Inspiration, Overcoming Dogmas. A Preliminary Map of Problems

Postwar Polish humanities undertook an ambitious modernization project by broadly understanding its own role: as a science engaged in social change. The modernization model implemented after the war, based on socialism, promised an emancipatory and anti-alienating perspective, one that was critical of consumer culture. All this followed the "model of culture in a socialist style." Stefan Żółkiewski perceived it as an opportunity to popularize science, cultivate a research-oriented attitude, and foster a scientific worldview. The developed culture model involved conducting numerous studies to diagnose contemporary culture, as well as to forecast the future development of culture and science. The author proposes viewing postwar humanities in a new light: as a crucial domain of social, political, and scientific life, which enables the development of sociological, constructive imagination (and perhaps even ontological imagination). However, for this to be possible, it is necessary to confront the dogmatic language of that era as well as ideological and political disputes. The second dogmatism is the contemporary one, which orders us to think of postwar humanities as Marxist, partisan, servile, and to analyze the humanists of that time through the category of the "captive mind." The author draws inspiration from Polish humanities, particularly in the non-academic model of humanities knowledge circulation, facilitated by an extensive publishing and institutional infrastructure, as well as an academic and cultural network of public intellectuals. The article analyses the socialist model of development in the context of "multiple modernities" (Eisenstadt), not as belated and backward but as original and radically progressive.

Keywords

postwar Polish humanities, engaged social studies, critical humanities, Marxism, knowledge, science, culture, modernization, multiple modernities